

gazeta puszczykowska

40

6 LIPCA 1993

CENA 3500 ZŁ

SZANOWNI PAŃSTWO

GOSPODARCZY BANK SPÓŁDZIELCZY W MOSINIE

proponuje państwu nową atrakcyjną formę kredytowania zakupów konsumpcyjnych

NOWY KREDYT O STAŁYM OPROCENTOWANIU

udzielamy w kwocie do 10.000.000,— zł na okres do 6-ciu miesięcy
otrzymując Państwo kwotę 10.000.000,— zł płatnie w dniu wypłaty kredytu odsetki w wysokości 1.420.000,—
co stanowi 14,2% kwoty kredytu po czym pozostają do spłacenia już tylko raty kredytu

zapraszamy do korzystania z nowej formy kredytu

W numerze:

- ◆ Powojenni mieszkańcy Puszczkowa
- ◆ Mówią, że najpiękniejsze
- ◆ Kto jest Kim
- ◆ Zapiski gospodyni

GRAMY W OKO PANIE WŁADZO?

Karciane „oczko” elektryzuje niejednego gracza, mam nadzieję, że „oczko” uzyskane w ruchu drogowym podobnie będzie działać na kierowców, lecz z zupełnie innych powodów.

Co jest grane?

Krótko mówiąc, każdy „kręciakolek” od 13 czerwca br. w przypadku naruszenia przepisów i zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego podlega wpi-

Dokończenie na stronie 4

Szanowni Czytelnicy

Redakcja Gazety Puszczkowskiej uprzejmie informuje, PT Czytelników, że ogłoszenia reklamowe, informacje i materiały przekazywać można w sklepie Państwa Jachników — „Skarabeusz” — ul. Poznańska 32, wzgl. przy ul. Poznańskiej 41 lub telefonicznie, tel. 133-089.

Cennik zamieszczanych reklam:

str. 1 i ostatnia — 4.000 zł za cm², str. 2-ga i następne — 2.500 zł za cm².

NIE TYLKO ZIELEŃ

Położenie wodociągu na znacznej części ulicy Poznańskiej stało się faktem. Aktualnie woda rozprowadzana jest, przy finansowym udziale mieszkańców, na ulice boczne. Długo przyjdzie nam jednak poczekać na doprowadzenie do pierwotnego stanu chodników. Kiepsko położone płytki chodnikowe (ul. Poznańska) lub ich brak (ul. Dworcowa) przy głównych ciągach komunikacyjnych najlepiej o nas nie świadczą. Na równi



Informacje

- Apteka — ul. Poznańska 74A, tel. 133-201
 Bank Spółdzielczy — ul. Poznańska 108A, tel. 133-182
 Biblioteka — ul. Poznańska 2, tel. 122-273
 Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska —
 ul. Poznańska 57, tel. 133-181
 Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół —
 ul. Zupańskiego 2, tel. 133-257
 Muzeum — Pracownia Arkadego Fiedlera —
 ul. Słowackiego, tel. 133-794
 Muzeum Wielkopolskiego Parku Narodowego —
 ul. Dąbskiej, tel. 133-341
 Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy Lasów Państwowych —
 ul. Wodzicki 3, tel. 133-471
 Ośrodek Zdrowia — ul. Poznańska 36, tel. 133-203
 Szpital Kolejowy — ul. Kraszewskiego 3, tel. 133-331
 PKP Stacja Puszczkówek — tel. 132-935 wew. 460
 Policja — ul. Poznańska 8, tel. 133-193
- Przedszkola:
 ul. Przyszkolna 1, tel. 133-152
 ul. Słoneczna 1, tel. 133-042
 ul. Wysoka 2 tel. 133-052
- Szkoły:
 nr 1, ul. Wysoka tel. 133-461
 nr 2, ul. Kasprowicza, tel. 133-371
- Liceum Ogólnokształcące — ul. Kasprowicza,
 tel. 133-411
- Urząd Miejski — ul. Podleśna 4, tel. 133-172, 133-241
 Urząd Pocztowy — ul. Poznańska 111, tel. 133-033
 Biuro Napraw Telefonicznych — tel. 133-004
 Zakład Usług Komunalnych Eko-Rondo — ul. Posadzego 5,
 tel. 133-015

ŚWIĘTA BIUROKRACJA

Dwa lata temu, bynajmniej nie ostatnie, wyjaśniałem Państwowemu Zakładowi Ubezpieczeń, że samochód marki fiat 125 sprzedałem, nie mam zatem obowiązku płacić ubezpieczenia. Od sprzedaży auta minęło osiem lat a ja tym razem aktualnie nękany jestem wezwaniami i monitami z Urzędu Miejskiego w Puszczkowie w sprawie podatku od środków transportu za 1992 i 1993 rok i to wraz z odsetkami.

Okazuje się jednak, że nie tylko ja jeden. Jak widać, nawet zmiana systemu nie wyeliminowała biurokratycznych nawyków. Rozumiabym, gdyby wezwano mnie do urzędu w sprawie wyjaśnienia, bo zaginęła urzędnikowi kartoteka, ale od razu wezwanie płatnicze a następnie monit — życzę urzędnikowi, aby coś takiego spotkało go prywatnie — może by się nauczył jak postępować.

(nazwisko i adres znane Redakcji)

AUTOBUSEM CORAZ RZADZIEJ

O komunikacji miejskiej pisaliśmy w GP bardzo dużo. Teraz zauważamy, że prawie zbliżyliśmy się do stwierdzenia, że gdyby jej nie było też należałoby sobie radzić — tak jak nasi sąsiedzi z Mosiny, którzy własnej komunikacji nie posiadają.

Autobusy kursują w dni robocze średnio co 1 godz. i 10 min, w dni wolne od pracy co 2 godziny. Częstotliwość zależna jest od dopłat do kilometra z kasy miejskiej — ale czy tylko — zmniejszenie ilości kursów spowodowało odejście potencjalnych klientów do PKS czy PKP (mimo wprowadzenia i w tej drugiej wielu ograniczeń), ale niedosyt pozostał zarówno u mieszkańców, którzy musieli się do tych ograniczeń dostosować jak i firmy, która nie zarabia, a także nie jest konkurencyjna pod względem cen biletów i częstotliwości kursów.

Red.

U nas

Potwierdzają się sygnały o publicznej sprzedaży benzyny w stacji paliw przy ul. Jarosławskiej. Zgodnie z zapowiedziami władz miejskich ma ona służyć wyłącznie do użytku własnego Firmy Eko-Rondo (autobusy komunikacji miejskiej, sprzęt do oczyszczania miasta).

Wiemy, że władze miejskie nie zgodziły się na sprzedaż benzyny w tej stacji innym jednostkom. Fakty takie mają jednak miejsce. Społeczność czeka na reakcję władz miejskich.

Lepiej późno niż wcale

Cieszymy się, że władze miejskie na coś w końcu się zdecydowały. Okres 3 lat, jaki minął od wyborów samorządowych był wystarczająco długi dla ustosunkowania się do opracowanych wcześniej planów i programów gazyfikacji, kanalizacji i budowy oczyszczalni.

Sąsiedzi (Wiry) — skąd gaz miał płynąć do Puszczykowa — korzystają już z instalacji gazowych. Gdzieś niedługo wybudowano już oczyszczalnię i kolektory, a my mamy koncepcje. Ich realizacja nie przyniesie wymiernych efektów w zakresie ochrony środowiska pewnie i do końca tego stulecia, ale zacząć trzeba, aby nam się żyło czystiej i wygodniej. Pieniądzy, na równoległe, wraz z oczyszczalnią ścieków, budowanie kolektorów sanitarnych nie ma — bo i jaką gminę stać na budowanie kolektorów o długości sześćdziesięciu paru kilometrów — stąd też radzimy pomóc sami sobie. Zachęcamy zatem mieszkańców i firmy wywożące nieczystości płynne, aby po opróżnieniu studzienek wysypywały wliczone w cenę obsługi preparaty biologiczne. Wywożone ścieki będą czystsze, a z nieszczelnych szamb do gruntu też przenikną czystsze ścieki.

Gas jest mieszkańcom pilnie potrzebny do celów bytowych. Ogrzewanie domów gazem należy aktualnie do najdroższych — stąd też pilne gazociągowanie nie poprawi stanu środowiska, ale wpłynąć może na zmniejszenie kosztów ogrzewania poprzez uszczelnienie i ocieplenie naszych domów. Praktyczne rady przedstawimy w następnym numerze GP. Budującym własne domy radzimy zastanowić się nad ogrzewaniem ciepłem z ziemi. Tym, którzy dysponują kapitałem i nie muszą go natychmiast podwoić, aby zainwestowali w pozyskiwanie energii z wiatru i słońca.

Red.

NIE TYLKO ZIELEŃ

Dokończenie ze strony 1

z odbudowaniem zieleni i temu należy się przyjrzeć. Wiemy, że władze miejskie myśleć muszą o instalacji gazowej, kanalizacji sanitarnej — które zamierzają prowadzić także pod chodnikami — ale nawet tymczasowe położenie starych płytek nie musi oznaczać bylejałości i niechlujstwa. Tym bardziej, że sporo uwagi poświęcono jednak zieleni (róże, krzewy, trawa na nawieszanej warstwie wierzchniej). Mieszkańcy nie szczędzą wysiłków, aby ich posesje tonęły w zieleni, upstrzonej kolorowymi reklamami i znakami. Nie straszy już budynek byłej poczty — przebudowano nawet fronton, urządzono parking przy aptece, jak spod ziemi wyrasta obiekt przyszłej restauracji przy cmentarzu (miejmy nadzieję, że nie zmieniono przeznaczenia tego obiektu) a na chodnikach krzywe popękane płytki oraz kaluże wody podczas deszczu.

Red.



Remontowany budynek byłej poczty



Kłomb z róż przy ul. Poznańskiej

GRAMY W OKO PANIE WŁADZO?

Dokończenie ze strony 1

sowi do ewidencji prowadzonej przez komendanta wojewódzkiego Policji, właściwego ze względu na miejsce zamieszkania kierowcy.

Wykroczeniem i przestępstwem w ruchu drogowym przypisano punkty w skali od 1 do 10.

Jeżeli w ciągu roku, licząc od dnia pierwszego naruszenia, dokonany dalszych naruszeń przepisów ruchu drogowego, za które suma punktów wyniesie co najmniej 21, wtedy Policja występuje z wnioskiem o sprawdzenie naszych kwalifikacji do kierowania pojazdem, co sprowadza się do ponownego zdawania egzaminu na prawo jazdy.

Naruszenia ruchu drogowego przez nas dokonane, muszą być stwierdzone; prawomocnymi wyrokami sądów, orzeczeniami kolegiów d/s wykroczeń, mandatami karnymi.

Gdy popełnienie przez nas wykroczenie narusza jednocześnie dwa lub więcej przepisów ruchu drogowego, do ewidencji wpisuje się naruszenie, któremu odpowiada największa liczba punktów.

Na czarnej liście „Drogówki” pozostajemy co najmniej rok, licząc od daty pierwszego naruszenia przepisów, jeżeli w tym czasie za dokonane przewinienia nie uzbieraliśmy 21 pkt komendant wojewódzki Policji usuwa z naszej ewidencji wpisy nabyte z tego tytułu.

Rzucmy okiem na katalog czynów stanowiących naruszenia przepisów ruchu drogowego. Najsurowiej — 10 pkt — oceniano popełnienie przestępstwa drogowego określonego art. 136, 137, 145 kk tj. gdy ktoś spowoduje zdarzenie (w postaci katastrofy w ruchu lądowym), który zagraża życiu lub zdrowiu ludzi lub mieniu w znacznych rozmiarach.

Trzy następne naruszenia, również oceniane najsurowiej — 10 pkt — to:
— kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwym (po spożyciu alkoholu lub podobnie działającego środka)
— za ucieczkę z miejsca wypadku i nie udzielenie pomocy ofiarom wypadku
— za omijanie pojazdu, który zatrzymał się w celu ustąpienia pierwszeństwa pieszym.

Do niedawna w łatwości uzyskania prawa jazdy upatrywano niskie kwalifikacje polskich kierowców. Zaostrzenia kryteriów wydawania nowych praw jazdy powinno spowodować, że grupa „kiepskich” kierowców nie będzie się powiększać. Weryfikacje już jeżdżących zapewnił mają wspomniane wyżej nowe przepisy prawne.

A tak naprawdę to nie chodzi o to aby udowodnić, kto lepiej czy gorzej „kręci kółkiem”, intencją obywateli uregulowań jest zapewnienie bezpieczeństwa dla wszystkich użytkowników dróg, również dla nas — szalejących w tych wspaniałych maszynach.

Szczegóły w Dzienniku Ustaw nr 38 poz. 169.

LECH KAMIŃSKI

Poniżej zamieszczamy pełny katalog czynów podlegających ocenie punktowej wraz z ich oznaczeniami kodowymi:

Oznaczenie kodowe	Rodzaj czynu	Liczba punktów
1	2	3
A	Naruszenie przepisów o szczególnym znaczeniu dla bezpieczeństwa i porządku w ruchu drogowym	
A01*)	Popelnienie przestępstwa drogowego	10
A02*)	Spowodowanie kolizji	6
A03*)	Kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości lub w stanie po użyciu alkoholu albo podobnie działającego środka Ucieczka kierującego z miejsca wypadku drogowego, gdy są zabieli lub ranni	10
A04	— w tym: nieudzielenie pomocy ofiarom	8
A05*)	— w tym: nieudzielenie pomocy ofiarom	10
A06*)	Niezastosowanie się, w celu uniknięcia kontroli, do sygnalu osoby uprawnionej do kontroli ruchu drogowego, nakazującego zatrzymanie pojazdu	7
A07	Niezastosowanie się do: — sygnalów świetlnych	6
A08	— sygnalów i poleceń podawanych przez osoby uprawnione do kierowania ruchem drogowym	6
B	Nieprawidłowe zachowanie się kierujących wobec pieszych	
B01	Nieustąpienie pierwszeństwa pieszem znajdującemu się na oznakowanym przejściu	8
B02	Niezatrzymanie pojazdu w razie przechodzenia przez jezdnię osoby upośledzonej, używającej specjalnego oznaczenia, lub osoby o widocznej niesprawności ruchowej — w celu umożliwienia jej przejścia	8
B03	Omijanie pojazdu, który jechał w tym samym kierunku, lecz zatrzymał się w celu ustąpienia pierwszeństwa pieszym	10
C	Nieprzebieganie przepisów obowiązujących na skrzyżowaniu lub w innych miejscach przecinania się kierunków ruchu drogowego	
C01	Nieustąpienie pierwszeństwa pojazdu: — na skrzyżowaniu w sytuacji równorzędnej	6
C02	— na skrzyżowaniu oznaczonym znakami regulującymi pierwszeństwo	6
C03	— pojazdom szynowym	6
C04	— w razie przecinania się poza skrzyżowaniem kierunków ruchu pojazdów	6
C05	— przez pojazd włączający się do ruchu	5
C06	— podczas zawracania	5
C07	— Ultrudnienie przejazdu pojazdowi uprzywilejowanemu	4
C08	Niestosowanie się do znaków — B-21 zakaz skrętu w lewo lub B-22 zakaz skrętu w prawo	3
C09	— C-1 do C-12 nakaz jazdy	3
C10	— B-31 pierwszeństwo dla najeżdżających z przeciwna	1

1	2	3
D	Nieprzebieganie przepisów dotyczących prędkości. Przekroczenie prędkości: na obszarze zabudowanym — powyżej 30 km/h — od 20 km/h do 30 km/h poza obszarem zabudowanym: — od 31 km/h do 40 km/h — od 31 km/h do 40 km/h — od 20 km/h do 30 km/h	6 3 6 4 2
E	Naruszenie przepisów o wyprzedzaniu	
E01	Nieprawidłowy sposób wyprzedzania w tym: wyprzedzanie z niewłaściwej strony	5
E02	Naruszenie zakazu wyprzedzania: — na skrzyżowaniach	5
E03	— na przejazdach kolejowych i bezpośrednio przed nimi	5
E04	— na przejazdach tramwajowych i bezpośrednio przed nimi	5
E05	— na przejściach dla pieszych i bezpośrednio przed nimi	9
E06	— na przejściach dla pieszych i bezpośrednio przed nimi	5
E07	Wyprzedzanie na drogach oznaczonych znakami zakazu wyprzedzania (B-25 lub B-26)	5
F	Używanie świateł zewnętrznych	
F01	Niestosowanie się podczas jazdy do obowiązku używania wymaganych przepisami świateł: — od zmroku do świtu	4
F02	— w warunkach zmniejszonej przejrzystości powietrza	3
F03	— w okresie od 1 listopada do 1 marca	1
F04	Pozostawienie pojazdu silnikowego lub szynowego bez określonego przepisami oświetlenia	3
G	Naruszenie innych przepisów, które powodują zagrożenie bezpieczeństwa i porządku w ruchu drogowym	
G01	Zajechanie drogi innym pojazdem w czasie zmiany kierunku jazdy lub zajmowanego pasa ruchu	5
G02	Naruszenie zakazu zawracania	4
G03	Naruszenie zakazu cofania: — w tunelu, na moście lub wiadukcie	2
G04	— na drodze ekspresowej lub autostradzie	2
G05	Nieprzebieganie znaków drogowych: — B-1 zakaz ruchu w obu kierunkach	3
G06	— B-2 zakaz wjazdu	3
G07	— B-3 do B-7 zakaz wjazdu...	2
G08	— B-13 do B-19 zakaz wjazdu...	1

*) kody uzupełnione takim znakiem oznaczają, że punkty są naliczane, jeżeli orzeczenie zakaz prowadzenia pojazdów za takie naruszenia nie przekroczył roku.
Wpisu punktów do ewidencji dokonuje się w województwie, w którym zamieszkuje kierowca polem, gdy naruszenia, a których informacja powyższy katalog, zostaną stwierdzone prawomocnymi wyrokami sądów, postanowieniami prokuratora o umorzeniu postępowania, orzeczeniami kolegiów do spraw wykroczeń, nakazami, albo mandatami karnymi.

Z uśmiechem w szkole i o szkole



JAK WYBIERAĆ TO Z KLASĄ

Koniec roku szkolnego to także koniec kadencji uczniowskiej rady szkoły. Uczniowie przystąpili do kampanii wyborczej, czepiąc wzory ze świata dorosłych. Najpierw każda klasa zgłosiła kandydata, a potem rozpoczęła prawdziwą akcję reklamową. Były więc — plakaty, ulotki, audycje nadawane przez radiowęzeł, a potem już tylko — komisja wyborcza, listy uprawnionych do głosowania, specjalne karty i... duża kultura wyborcza uczniów. Okazało się ponadto, że wyniki zależały od przeprowadzonej przez klasę kandydata — akcji reklamowej.

Przewodniczącą URS została finalistka wojewódzkiej olimpiady polonistycznej Marta Stecka z kl. 7a; zastępcą — Sabina Kasprzak z kl. VIb. Funkcją skarbnika spoczęła na Michaie Młynarczaku z kl. Vb. Życiem kulturalnym zajma się — Krystyna Kasprzak z kl. IVb i Przemysław Olejniczak z kl. IVa. Redaktorem gazetki „Inaczej” została laureatka wojewódzkiej olimpiady polonistycznej — Paulina Schmidt z kl. VIc. Sprawy techniczne powierzono natomiast Marcinowi Rzepczyńskiemu z kl. VIIb, a zespół doradczy utworzyli: Agnieszka Capińska (Vc), Ewelina Kurek (Va), Agata Mrowińska (VIa), Jędrzej Spieszalski (IVc).

PIERWSZOCZERWCOWY KALEJDOSKOP

DOROTA KNIJ

Tegoroczny Dzień Dziecka w Szkole Podstawowej nr 2 w Puszczkowie upłynął pod znakiem zmagania sportowych.

ODSŁONA I

Sportowa rywalizacja uczniów klas I-III — od wyścigu w workach po przeciąganie liny.

ODSŁONA II

Muzyczny relaks dla maluchów przy akompaniamencie pana Krzysztofa Bobrowskiego.

ODSŁONA III

Symultanka w wykonaniu pana Zbigniewa Herynga i młodych amatorów gry w szachy — członków kółka.

ODSŁONA IV

Bieg przełajowy o tytuł mistrza szkoły, w którym uczestniczyli uczniowie klas IV-VIII. Tytuł i srebrny medal zdobyli uczeń klasy Va — Maciej Kostusiak.

ODSŁONA V

Turniej koszykówki klas VII i VIII — zwyciężką drużyna każdego poziomu i najlepszy zawodnik otrzymali piłkę ufundowaną przez Radę Rodziców.

ODSŁONA VI

Zglębianie tenisowych tajników pod fachowym okiem pana Romualda Palmowskiego.

ODSŁONA VII

Wystawa starych motocykli pana Wojciecha Ewicza, połączona z jazdą próbną na eksponatach z początku wieku.

POSTSCRIPTUM

Dopelnieniem były napoje i słodczyce ufundowane przez Radę Rodziców.



ORZECH WŁOSKI

Orzech jest drzewem ogólnie u nas znanym. Pochodzi z południowej Azji i znajduje się w uprawie w całej południowej i środkowej Europie, gdzie spotyka się go także w formie dzikiej. Należy do roślin długowiecznych, ponieważ rośnie i owocuje kilkadziesiąt lat. W okres owocowania wchodzi jednak późno, bo dopiero po 8-10 latach. Drzewo to posiada silny system korzeniowy, pobierający duże ilości składników pokarmowych, a w tym wapna. Koronę ma silnie rozbudowaną zaciennającą swym zasięgiem ziemię, co utrudnia wzrost i rozwój pod nim innych roślin. Toksyczne działanie opadających liści niszczy także rosące pod orzechem rośliny o czym należy pamiętać sadząc orzech np. na działce. Wysokość drzewa dochodzi do 20 m, korę ma gładką, popielatą, u starszych okazów podłużnie spękana. Liście są duże, nieparzystopierzaste, o poszczególnych listkach owalnych i gładkich. Należy do roślin jednopiennych. Kwiatostany męskie są w postaci długich wielokwiatowych kotków.

Kwiaty żeńskie osadzone pojedynczo lub po kilka — w kątach jednorocznych krótkopędów. Są one niepozorne. Kwitnienie w końcu kwietnia i na początku maja, a owoce w październiku. Owoc — pestkowiec — ukrywa w mięsistej zielonej lupinie twardą pestkę ze smacznym, jadalnym jądrem. Świeże liście i owoce odznaczają się intensywnym i miłym zapachem. Nasiona zawierają dużo oleju, białka i witamin (A, B¹ i E) oraz związki żelaza i kobaltu. Surowcem leczniczym w pierwszym rzędzie są liście. Niekiedy również używa się w lecznictwie świeżych owoców, kory i korzenia. Orzech włoski miał duże zastosowanie w medycynie ludowej. Same orzechy uważano kiedyś za środek wzmacniający wzrok. Nalewkę alkoholową z zielonych owoców i liści stosowano przy gruźlicy skóry, a wyciągi wodne — na zewnętrzne krwotoki, jak również w leczeniu cukrzycy, podagry, skazy wysiękowej, nieżytu żołądka i jelit. Liście uważano także za środek odstraszcający „robactwo”. Zewnętrznie zaś używano do okładów i płukania gardła, jak również przy wrzodach i oparzeniach. Napar z kory i korzeni był również wykorzystywany jako środek lekko przeczyszczający. Obecnie surowcem są głównie liście orzecha, rzadziej owoce.

Liście orzecha włoskiego zbiera się w okresie pełnego wykształcenia, przed pojawieniem się plam i zaschnięciem. Suszy się je w temperaturze nie przekraczającej 40°C. Owoce natomiast zbiera się w okresie, gdy jeszcze lupina nasienna nie stwardnieje, to jest w sierpniu i na ogół używa w stanie świeżym. Liście orzecha włoskiego i zielone lupiny zawierają: barwniki (flawonoidy i karotenoidy), kwasy organiczne, olejki eteryczne. Mają one działanie przeciwzapalne, bakteriobójcze, przeciwwkrwotoczne i przeciwbiegunkowe. Stosuje się je w postaci odwaru przeciwko biegunkom u małych dzieci. Pobudzają apetyt i wydzielanie soków trawiennych. Odwar przyrządza się zalewając 1 łyżkę rozdrobnionych liści szklanką wody i gotuje kilka minut. Po przecedzeniu pije się 1/4 do 1/2 szklanki 3 razy dziennie. Odwar taki można również stosować do płukania gardła i jamy ustnej, przemycania ran oraz jako okłady na rany i stłuczenia. W warunkach domowych można także sporządzić nalewkę na niedojrzałych owocach orzecha włoskiego, zalewając je wódką



Orzech włoski



Dzikie bez czarny

i stosować przy zaburzeniach żółdkowych, po 1 łyżeczce. Zielone owoce wykorzystywane są niekiedy do farbowania na kolor brązowy i kasztanowy. Olej z orzechów należy do najcenniejszych z olejów roślinnych i służy do wyrobu wysokogatunkowych mydeł, tuszu i farb olejnych. Z orzechów również wyrabia się chatwę.

DZIKI BEZ CZARNY

W różnych dzielnicach Polski roślina ta bywa różnie nazywana; bzem pospolitym, hyćką, holundrem, bżina, bzem białym. Jest to azotolubny krzew występujący w całej Europie jako chwast. Czasem można go spotkać w lasach liściastych lub zaroślach. Nasiona przenoszone są łatwo przez ptaki, które żywią się w zimie jego owocami. Niekiedy wyrasta do postaci niskiego drzewa, o brunatno-szarej korze i miękkim gąbczastym rdzeniu. Liście posiada typowe, nieparzyste, pierzastodzielne, intensywnie zielone, brzegiem ząbkowane, ogonkowe. Drobne biało-kremowe kwiatki zebrane są w plaskie, duże baldachy, odznaczające się silnym niemiłym zapachem. Owoc — jednopestkowa jagoda — po pełnym dojrzeniu posiada barwę prawie czarną. Roślina głównie na stanowiskach otwartych, żyznych. Dla celów leczniczych najczęściej zbiera się kwiaty i dojrzałe owoce, rzadziej również liście, korzenie i korę.

Już Rzymianie używali dzikiego bzu czarnego w lecznictwie oraz do farbowania włosów, a i ludy Europy Północnej od wieków należały go doceniać, używając różnych jego części na rozmaite dolegliwości.

Tak kwiaty jak owoce dzikiego bzu czarnego zbierane są ze stanu naturalnego, bowiem występują masowo. Kwiaty ścina się przy zbiorze wraz z całymi baldachami, w początkowym okresie kwitnienia, to jest najczęściej w czerwcu, a nawet końcu maja. Zbiera się je w dni suche i rozkłada pojedynczą warstwą do suszenia w miejscu suchym i przewiewnym, w temperaturze nie wyższej niż 30°C. Owoce zbiera się także, ścinając całe baldachy, gdy owoce w nich są w pełni czarne, ale jeszcze nie przejrzałe, pękające. Suszy się je w temperaturze podwyższonej, najpierw niższej — około 30°C, a potem nieco wyższej (do 50°C), a następnie tak suche owoce jak i kwiaty ociera odrzucając części baldachów.

Kwiaty dzikiego bzu czarnego zawierają: flawanoidy, garbniki, kwasy organiczne, fenole, sole mineralne, olejki eteryczne i związki działające napotnie; owoce zaś: antocyany, karotenoidy, kwasy organiczne, cukry, garbniki, olejki eteryczne i witaminy (szczególnie B1 C).

Kwiaty dzikiego bzu stosuje się najczęściej jako środek napotny i przeciwgorączkowy, a także moczopędny przy zapalnych stanach dróg moczowych. Zewnętrznie naparów z niego używa się do płukania przy zapaleniu gardła i ust, jak również do przemywania oczu.

Owoce najczęściej stosuje się jako środek przy przemianie materii, przy goścu i niektórych chorobach zakaźnych, przy chorobach reumatycznych i neurologicznych, a także jako środek lekko rozwalniający; zewnętrznie — przy niektórych schorzeniach skóry. Jest ważnym ziołowym środkiem, wpływającym na przemianę materii. W warunkach domowych jest bardzo przydatny. Odwar z kwiatów stosuje się głównie jako środek napotny i przeciwgorączkowy przy różnych przeziębieniach. Przyrządzamy go dając 1 łyżkę czubatą suszonych kwiatów na szklankę wody. Odwar pije się tuż przed snem. Można do niego dodać łyżkę syropu malinowego, lub miodu.

Odwaru z owoców używa się jako środka moczopędnego, rozwalniającego lub przeciwbólowego. Sporządza się go z 2 łyżek owoców na szklankę wody i pije po 1/3 szklanki 3 razy dziennie jako środek moczopędny, a w nieco większych ilościach (1/2-1 szklanki) 2 razy dziennie, w celu uśmierzania bólów i przeciw zaparciom.

Niezależnie od celów leczniczych, owoce bzu czarnego są używane jako surowiec na przetwory (soki czy dżemy) oraz jako naturalny barwnik roślinny produktów spożywczych.

ZAPISKI GOSPODYNI

Cześć. Dzisiejsze moje bagroły można by zatytułować „Domowe halasy”. Nie, nie, nie o domowe drobne kłótnie mi chodzi. Nie będę rozstrzygać dylematu czy kosić trawę o 23.00 w czwartek czy też może w niedzielę o 6.00 rano, szczególnie gdy kosiarka pracuje bez tłumika. Bo czymże jest halas? Wg norm fizycznych jest to natężenie dźwięku przekraczające ??? dB. Jak każde zjawisko fizyczne, halas to pojęcie względne. Znacnie tę anegdotę: „Na przyjęciu rodzinnym strokana wnuczka mówi do dziadka.

- Dziadku, nie pij tyle, później będzie bolała cię głowa.
- Co mówisz wnusiu?
- Gololedz? Toż to środek lata.

Z drugiej strony wnuczek zagaduje dziadka szeptem, żeby siostra tego nie usłyszała:

- Nalać Dziadkowi jeszcze jednego?

Co takiego krzyczysz wnusiu, nalej dziadkowi jeszcze jednego, nalej.

Tak, halas jest nierozdzielnie związany z naszą cywilizacją. Mój ślubny na przykład bardzo lubi słuchać muzyki. Je, majsterkuje, czyta, słuchając muzyki. A jak nie słucha muzyki, to mamrocze pod nosem jakieś blusidło. Jego number fan, (jak to określa) jest muzyka rockowa lat siedemdziesiątych, której należy słuchać głośno. Utwór musi się wybrzmieć — twierdzi ślubny, żeby wszystkie dźwięki dotarły w głąb ciała i poruszyły duszę, bo takie jest jej przesłanie. Z chwilą więc gdy np. nadjeżdża Kosmiczny Pojazd Deep Purple wskazówka potencjometru biegnie w położenie max i mojego chłopca nie ma. A co ja biedna na to, ano nic, wsluchuję się w dźwięki trzeszczącego fotela, rozkolysanego jego osadzenia na płycie lotniska, po czym odchodzi od magnetofonu uduchowiony, można by rzec: głośno jest piękne, ale nie zawsze, niestety. Sobotnie popołudnie, leżę w leżaku szukając relaksu po całodziennej krzątaniu i nagle ten sam kosmiczny pojazd spada na mnie jak grom z jasnego nieba, odnoszę wrażenie, że dwa 100 watów głośniki pracujące u sąsiadów ryczą we mnie w środku. Czas kosmicznej iluzji przysł. Kosmiczny Pojazd najchętniej skierowałabym, na złomowisko wraz ze 100 watomymi głośnikami. Torturowanych jest więcej, ale nikt nie zwróci nikomu uwagi, bo nie chce narażać się sąsiadowi.

Nie pierwszy to w Polsce przypadek, gdzie mniejszość terroryzuje większość (za naszą zgodą kochani, za naszą zgodą). Nie ważne, że kogoś akurat, boli głowa i chce odpocząć lub od „Parpli” woli Cohena. Trochę więcej tolerancji nawzajem, a nawet z halasem da się jakoś żyć.

MAŁGOŚKA

*Malowanie, tapetowanie,
szpachlowanie pomieszczeń,*

Ceny konkurencyjne

tel. 138-250

„KTO JEST KIM”

Poznański Słownik Biograficzny „Intergraf” — Łódź 1992

KORPIKIEWICZ Maria Teresa z d. Włodarczak (ur. 28 X 1913 w Będlewie, zm. 23 VII 1989), socjolog, literatka, działaczka społeczna.

Gimnazjum w Kościanie 1934. Wyższe Katolickie Studium Społeczne, Wydział Socjologii Uniwersytetu Poznańskiego 1948.

Redaktor „Polsce Służ” (Związek Młodych Polek, Poznań) 1933-1934; instruktor społeczny Urzędu Wojewódzkiego w Sandomierzu 1934-1939; w czasie okupacji pracownica Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Sandomierzu; bibliotekarka w Bibliotece Powiatowej w Kościanie 1945-1950; od 1950 aktywistka Polskiego Czerwonego Krzyża, PTTK i Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

Autorka około 20 reportaży z podróży drukowanych w „IMT Światowid”, „Motorze”, „Poznań Świat” i innych; autorka wierszy publikowanych przed i po wojnie, ukazały się jej książki: tomik wierszy *Polne kamienie w wiklinowym koszu* 1991 i *Vademezum Robinsona* 1991; w druku: *Szalona załoga i WSK, Sarbambinek, czyli opowieść o maleń sarence*; autorka opowiadań dla dzieci drukowanych w „Świerszyczku”.

W czasie II wojny światowej w partyzancie; założycielka i prezes Koła PTTK Seniorów w Kościanie przy Polskim Komitecie Pomocy Społecznej (1977-1989); działaczka i członek zarządu PCK i PKPS; członek Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, Ligi Ochrony Przyrody, Służby Kultury Szlaku, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Węgierskiej; ZHP (1922-1989).

Odnznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Honorową Odznaką „Za zasługi dla województwa leszczyńskiego”, Złotą i Srebrną Odznaką Honorową PTTK, Złotą i Srebrną Odznaką „Zasłużony Działacz Turystyki”, odznaką 100-lecia Turystyki, odznaką „25 lat w PTTK”.

Interesowała się literaturą, teatrem; podróżowała po świecie; uprawiała turystykę pieszą, górską, motorową i wodną, kochała przyrodę; jeszcze w wieku 75 lat weszła na Olimp. Wzruszusił oraz zdobyła Odznakę Turystyczną im. Jana Pawła II; żyła pracą społeczną, organizacją turystyki, opieką nad zwierzętami; córka Honorata (1950).

Mieszkała w Puszczykównku.

KORPIKIEWICZ Honorata, pseudonim „Andromeda” (ur. 28 IX 1950 w Kościanie), astronom, fizyk, literatka.

Liceum Ogólnokształcące w Kościanie 1968, astronomia i fizyka teoretyczna 1973 (z obu kierunków magisterium), kulturoznawstwo z turystyką (dyplom) w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu 1977; doktorat z zakresu nauki fizycznych — meteorityka (Uniwersytet Jagielloński) 1986.

Od 1973 pracownik naukowo-dydaktyczny Katedry Astronomii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu; specjalizowała się w meteorityce i meteorycie, w badaniach kraterów meteorytowych i orbit meteoroidów, w historii astronomii; od 1990 adiunkt Instytutu Filozofii UAM, pracownik naukowo-badawczy.

Autorka około 100 prac popularnonaukowych, 20 naukowych, 8 wydanych książek, m.in. *Zagadka Meteorytu Morasko 1979*, *Tajemnica Nieba 1985*, *Spadające gwiazdy 1988*, *Niebo jest w nas 1989*, *Smutne niebo* (opowiadania science-fiction) 1991; utworów w druku, np. *Hipnoza i sugestia*, *Akademia absurdu* (science-fiction); laureatka nagrody Ogólnopolskiego Ośrodka Sztuki dla Dziecka — dyplom honorowy za książkę *Tajemnica Nieba*. Członek PTTK — Strażnik Ochrony Przyrody. Organizator Turystyki; pilotaż wycieczek zagranicznych; założycielka i w latach 1975-1990 kierowniczka Sekcji Obserwatorów Meteoroidów Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii, członek Głównej Rady Naukowej, od 1985 prezes Poznańskiego Oddziału Polskiej Rady Naukowej, od 1985 prezes Poznańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii; w latach 1968-1973 uczestniczka Astronomii; w latach 1968-1973 uczestniczka Operacji 1001-Frombork, kierownik turnusów astronomicznych; w 1976 organizatorka i kierownik ekspedycji na zamienienie Słońca do Turcji azjatyckiej; członek British Meteor Society, Polskiego Towarzystwa Astronomicznego, Stowarzyszenia Astrologów, Wielkopolskiego Stowarzyszenia Psychotronicznego, Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, PCK i innych.

Odnznaczona Złotą i Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem Kopernikowskim, Złotą i Srebrną Odznaką Honorową Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii, Odznaką Honorową PCK IV stopnia, Zasłużony Honorowy Dawca Krwi (Wszystkie stopnie), Zasłużony dla Zdrowia Narodu, Honorowy Obywatel m. Fromborka; wszystkie odznaczenia otrzymała za popularyzację wiedzy, za prace z młodzieżą i honorowe krwiodawstwo.

Ma zainteresowania głównie naukowo-poznawcze; astronomia, filozofia, psychologia, psychoterapia, hipnoza, joga, filozofia Wschodu, psychotronika i astrologia (kosmoekologia), medycyna niekonwencjonalna; ale także podróże i turystyka (piesza, górską, motorową, wodną, tramping), sport (żeglarstwo, jazda konna, pływanie, lyźniarstwo, judo), fotografia, malarstwo i science-fiction; tworzy najchętniej w domu i w ogrodzie, czasem w plenerze; lubi obserwować i fotografować przyrodę; kocha zwierzęta, góry, noc pod gwiazdami, traperskie włóczęgi.

Mieszka w Puszczykównku.

SUGESTIA NA CO DZIEŃ

fragmenty książki Honoraty Korpikowej
„Sugestia i hipnoza”

Z sugestią spotykamy się na każdym kroku, nie zdając sobie nawet z tego sprawy. Sugestią są reklamy handlowe powodujące, że człowiek kupuje często jakąś rzecz nie będąc nawet przekonany, że jest najlepszą w swoim gatunku, i sugestie zawierają mowa polityka, przemawiającego do swych wyborców. Dziecko od malarzki otaczają sugestie — rodziców, rówieśników, wychowawców i od ich przyswojenia i realizacji zależy proces wychowania. Sąsiadka działa sugestijnie na drugą sąsiadkę wmawiając jej, że pan Y to lajdek, a torty najlepiej kupować u Ksińskiego. Sugestia jest wreszcie zwykłe „dzień dobry”, kiedy wmawia się spotkanemu człowiekowi, że dzień jest dobry, a nie zły. Znając potęgę słowa można przynuszać, że ta forma podziwienia wpływa na nas lepiej, niż inna — „część”, „jak się masz?” (ang. „how are you”) itd., choć takich badań nikt nie przeprowadził.

Również ze środkami placebo styka się człowiek na co dzień. Już dziecku czytamy bajki o cudownej „żywej wodzie”, mającej moc uzdrawiania chorób, którą zdobywa się z narażeniem życia, lub o innych, niezwykłych środkach leczniczych. Możliwe, że wpływa to w późniejszym wieku na podatność takiego człowieka na placebo.

Od tysięcy do dnia dzisiejszego różne ludy posługiwały się amuletami i talizmanami dla zapewnienia sobie szczęścia, uchronienia od chorób i nieszczęśliwych wypadków. Były to drobne przed-

„MÓWIĄ, ŻE NAJPIĘKNIEJSZE”

Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu wydał w ramach Biblioteki „Kroniki Wielkopolski” ciekawą publikację „100 x Wielkopolska”.

Autorami są znawcy: Paweł Anders, Witold Gostyński, Bogdan Kucharski, Włodzimierz Łęcki, Piotr Maluśkiewicz, Jerzy Sobczak.

Niektóre nazwiska są Państwu znane z wypowiedzi na łamach naszej gazety. Pragniemy zapoznać naszych czytelników z tą interesującą książką poprzez drukowanie jej fragmentów związanych z naszą najbliższą okolicą, miejscami do których można po prostu dojechać, dojechać rowerem czy samochodem.

Dziś — „Mówią, że najpiękniejsze...”

Czym wyróżnia się **Jezioro Góreckie** spośród innych jezior Wielkopolski, że zasłużyło na opinię najładniejszego? Przede wszystkim chyba malowniczym otoczeniem. Brzegi na ogół są wysokie, czasem nawet dość strome, w wielu miejscach ponacinane schodzącymi do wody jarami. Pas trzcin jest niewielki, co świadczy o szybkim opadaniu dna.

W zachodniej części jeziora usytuowane są dwie wyspy. Mniejsza z nich — Kopczyško (pow. 0,85 ha) — jest młoda i, co szczególnie ciekawe, pochodzenia organicznego. Opadające przez dziesiątki lat na podwodną lawicę szczątki roślin przekształciły się z czasem w wyspę torfową. Rosną na niej już nawet drzewa: olsze z dodatkiem brzoź oraz wierzby w podsycie. Wyspę otacza spory pas trzcin.

Wyjątkowo atrakcyjna jest **Wyspa Zamkowa** (pow. 1,25 ha) — pagórek morenowy wystający do 10 m ponad lustro wody, porośnięty gęstym, ponad 140-letnim lasem typu grądowego. Wśród niego zachowały się trzy pomnikowe dęby o obw. 450-580 cm. Tu wznosi się ruina **neogotyckiego zamczku**, zbudowanego w latach 1824-25 przez Tytusa Działyńskiego z Kórnika w prezencie ślubnym dla jego siostry, Klaudyny Potockiej. W maju 1848 r. zameczek zniszczyli ogniem artylerijskim Prusacy, ścigający w okolicznych lasach polskich powstańców. Wyspa jest w dużej mierze chroniona przed penetracją ludzi, gdyż na jeziorze nie wolno używać łodzi i kąpiel jest w nim zabroniona.

Jezioro Góreckie jest rezerwatem ścisłym. Pod ochroną pozostaje cały basen zachodni z oboma wyspami oraz pas wodny i szuwarów przylegający do rezerwatu leśnego „Grabina”, który znajduje się przy południowym krańcu akwenu. Nad brzegiem południowo-wschodnim rośnie kilka godnych uwagi drzew o okazałych rozmiarach: dęby o obw. 340

i 350 cm, wiąz górski o obw. 330 cm. W pobliżu południowo-zachodniego krańca jeziora (na tzw. Ogrodowisku) możemy zobaczyć najciekawsze drzewo Parku — dwa wyrastające ze wspólnego korzenia dęby o obw. pni 480 i 350 cm, zrosnięte gałęziami na wysokości 4 m nad ziemią. Niestety, usechł niedawno dąb, który widniał na wszystkich fotografiach przedstawiających panoramę jeziora i Wyspy Zamkowej.

Jedyną **osadą** położoną w pobliżu tego akwenu są Jezioro na wysokim brzegu wschodnim. Powstały one w 1911 r., gdy wybudowano tutaj dom wycieczkowy i restaurację. Na północ od tego budynku znajdują się zabudowania leśnicówki (siedziby Obwodu Ochronnego WPN) i Pracowni Mikrobiologii Leśnej Instytutu Badawczego Leśnictwa, a następnie kompleks zabudowań rezydencji wzniesionej przez hitlerowskiego gauleitera Arthura Greisera w 1940 r. na wysokim brzegu Jeziora Góreckiego.

Po wyzwoleniu w pałacu ulokowano prewentorium przeciwgruźlicze dla dzieci. Przez wiele lat było ono przedmiotem sporu z miłośnikami przyrody, nie tolerującymi obiektów tego rodzaju w parkach narodowych. Dopiero wejście w życie ustawy z 12 grudnia 1991 r. o ochronie przyrody pozwoliło wypracować rozsądny kompromis — w zamian za pozostawienie sanatorium w pobliżu Ludwikowie dyrekcja WPN ma odzyskać obiekt w Jeziorach, gdzie można będzie urządzić biuro Parku i przenieść w lepsze warunki Muzeum Przyrodnicze.

Niejednokrotnie to atrakcyjne jezioro było narażone na różne niebezpieczeństwa. W 1929 r. w czasie poznańskiej Powszechnej Wystawy Krajowej planowano rozegrać tu... zawody motorowodne! W latach pięćdziesiątych obiekty dawnego domu wycieczkowego użytkowała szkółka kajakowa milicyjnego Klubu Sportowego „Gwardia”. Później od 1958 r. mieściła się tu popularna restauracja „Górecka”, a w przyległym budynku — stacja turystyczna PTTK „Kociołek”. Obiekty te przekształdziły „ochroniarzom” przyrody i w końcu udało im się doprowadzić do likwidacji tych placówek. Dziś działu tu terenowa stacja badawcza poznańskiego Uniwersytetu.

Wzdłuż brzegów jeziora biegnie znakowany szlak czerwony, prowadzący ze stacji kolejowej w Osowej Górze do Puszczykówka. W pobliżu jeziora przechodzi szlak niebieski, wiodący z Mosiny do Sępszewa.

mioty rozmaitego pochodzenia — prochy spalonego wroga, skalpy, zęby zwierząt, kamienie szlachetne, blaszki różnych metali, medaliki z wizerunkami świętych, znaki zodiaku, maskotki itp. I dzisiaj przystajemy często przed wystawą medytując nad „cudowną branzoletkę, leczącą reumatyzm”, „niezwykłą maścią” nieomal na wszystko czy wisiorkiem z szafirem, „najlepszym amuletem dla Wagi”, a my jesteśmy właśnie spod znaku Wagi. W końcu wruszamy ramionami i... kupujemy, bo może jednak coś w tym jest? Bardziej krytyczni znajomi sugerują nam, że są to zabobony, niegodne wiary nowoczesnego

człowieka i w zależności od tego, czy przeważą ich sugestie, czy nasza wiara w cudowne własności amuletu będzie on „działal” albo nie. Takie „działanie” jest jednak ograniczone do zjawisk, na które możemy wpłynąć przy pomocy swojej psychiki. Talizman więc może nam „pomóc” w powzięciu właściwej decyzji, poprawić samopoczucie czy złagodzić drobne dolegliwości. Nasza wiara w „cudowne środki” nie jest jednak tak silna, jak przed wiekami lub obecnie u ludów na tzw. niższym szczeblu rozwoju, natura więc skąpi nam niezwykłych uleceń magicznych, jakie były udziałem naszych przodków.

Tytuł wspomnienia jest — sam to przyznaję, nieco mylący, bo oczywiście nie chcę i nawet nie mógłbym moimi wspomnieniami dotyczącymi pierwszych lat powojennych objąć wszystkich, zapewne bardzo licznych przybyszów, którzy wówczas osiedlili się w Puszczykowie.

Wspominając o powojennych mieszkańcach naszej miejscowości ograniczę się do wspomnienia o kilku bardziej znanych postaciach, czy to z kręgu teatru, jak chociażby Izabela Cywińska, czy literatury, jak Rostworowscy.

Cywińscy zamieszkali krótko po zakończeniu działań wojennych w Puszczykowie przy ul. Brzozowej. — Niestety, już nie pamiętam w jakich okolicznościach tutaj się zjawili, po opuszczeniu należącego do nich majątku ziemskiego w lubelskim.

Stanisław Cywiński był bardzo przystojnym człowiekiem o wytwornych manierach, zawsze starannie, wręcz elegancko ubranym. Po przybyciu do Puszczykowa, podjął pracę w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich, które niewiele lat później przyjęły nową nazwę, stając się Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi. Owe Peenzety stały się azylem dla większości ziemian. Naczelnym dyrektorem PNZ-ów Witold Maringe sam był ziemianinem

rodzina Cywińskich była na początku lat sześćdziesiątych na ślubie brata mojej żony z Felą Chelkowską, moją bardzo daleką kuzynką, także wówczas z rodzicami mieszkającą w Szczecinie.

Był to huczny ślub, na którym obecna była cała towarzyska śmietanka Szczecina i liczni członkowie obu rodzin. Obie Cywińskie zapamiętała wówczas tańczyły.

Później, jadąc kiedyś z Warszawy do Poznania, wpadłem niespodziewanie na również zdążającą do Poznania Iżę Cywińską — wówczas już bardzo znaną reżyserkę i już chyba dyrektora Teatru Nowego w Poznaniu. Z sentymentem wspomnieliśmy czasy wczesnej młodości, w tym także puszczykowskie. Wtedy właśnie Iza opowiedziała mi zabawną dla mnie historjkę, jak panicznie bała się uroczego przyjaciela, niezwykle w poznańskim towarzystwie lubianego Ola. Miał on wówczas chyba mocno przesadzoną opinię niebezpiecznego zdobywcy serc pięknych pań. Iza wyznała wtedy, że panicznie bała się pozostać z nim tete-a-tete.

W tym też czasie, chociaż z innych przyczyn, uciekla na zachód rodzina Borowskich. — W Puszczykowie z dala od stron rodzinnych, osiedli po wojnie, gdyż Wacław Borowski był bardzo

POWOJENNI MIESZKAŃCY PUSZCZYKOWA

i cały zarząd w skali ogólnopolskiej składał się niemal wyłącznie z ziemian, póki zaostrogające represje „regime” biurowości nie dokonał drugiego pogromu tychże PNZ-ów. — Generalny Inspektor PNZ Andrzej Potworowski też był do chwili aresztowania mieszkańcem Puszczykowa.

Żona Stanisława Cywińskiego, pani Lila z Łuszczewskich, pochodziła ze znanej ziemiańskiej rodziny lubelskiej i była bliską krewną głośnej poetki-wizjonerki Deotymy, która w XIX w. występowała także w Poznaniu.

Jej córkami z pierwszego małżeństwa z tragicznie zmarłym bratem p. Stanisława Cywińskiego były Renia i Iza, była pani minister w Ministerstwie Kultury i Sztuki, — ojciec Reni i Izy — jak mówiono zasnął w hotelu z palącym się papierosem. Wywołało to pożar, w wyniku którego p. Cywiński zmarł wskutek poparzeń. — Wówczas, pod koniec lat czterdziestych p. Iza stawała się dopiero podłotkiem, ale już wówczas kochało się w niej mnóstwo młodych ludzi, między innymi młody i bardzo przystojny poeta Nik Rostworowski. Obie „Cywińszczanki” były niezmiernie towarzyskie, lubiły taniec i muzykę. Obie świetnie zresztą tańczyły i były przez poznańskie towarzystwo po prostu rozrywane. Nie brakło zresztą po temu okazji także w Puszczykowie. — Liczne taneczne wieczory odbywały się zarówno u nas w domu jak i w domach powojennych przybyszów, z domem ks. Romanów Czartoryskich na czele. Poza tym tańcówki odbywały się u Rostworowskich, w niezwykle gościnnym domu Wacława Borowskich, mieszkających wówczas w willi Jarockich przy ul. Reymonta. — Bywało na nich zwykle po kilkadziesiąt osób ze środowisk ziemiańskich.

Rodzina Cywińskich opuściła Puszczykowie wówczas, gdy rozpętała się gwałtowna nagonka na „bezetów” czyli byłych ziemian zatrudnionych w Peenzetach, a w ślad za tym wytoczono ex-ziemianom szereg procesów z wyłudanymi przyczyn. Zapadały nie tylko wyroki wieloletniego więzienia, ale nieszczęsnym, rzekomych sabotażystów skazywano na kary śmierci.

Kończąc wspomnienie o pobycie rodziny Cywińskich w Puszczykowie, chcę jeszcze dodać, że po ich przeniesieniu się do Szczecina kontakt mój z nimi nie uległ bynajmniej zerwaniu. Cała

czynny w partyzantce AK w powiecie miechowskim, w którym posiadał majątek Minoga i w okresie powojennym nie bez podstaw obawiał się represji. Był chyba najbardziej towarzyski z wszystkich znanych mi osób, toteż dom Borowskich bezustannie przepelony był krewnymi i przyjaciółmi wjeżdżającymi tu z wszystkich zakątków Polski. Na naszych imprezach tanecznych był wspaniałym wdziajem. Pani Hania, jego żona, z domu Potocka z Rymanowa w Małopolsce, miała wybitne zdolności kulinarne, toteż dom ich służył ze znakomitej kuchni. Wacław Borowski twierdził, że to zdolności rodzinne, gdyż jakoby antenat po kądzieli pani Hani, Badeni, miał być kucharzem króla Stanisława Augusta, co jednak chyba było bajką, jako, że rodzina Badenich już od początku XIX wieku nosiła tytuł hrabiowski i należała już przez swoje związki rodzinne do rodzin arystokratycznych. Wszystko jednak jest możliwe, ponieważ 2 inne znane mi rodziny z kręgu bliższego Stanisławowi Augustowi też weszły w krąg ziemiaństwa, to jest potomkowie kamerdynera królewskiego Ryxa, później z łaski króla uszlachconego, starosty piaseczyńskiego oraz potomkowie jego nadwornego malarza Bacciarellego. Dzieci Borowskich były ode mnie młodsze, — ładna blondynka o pełnych wyrazach oczach Cesia i mały Andrzejek, obecnie mieszkańcy Kanady. Borowscy po opuszczeniu Puszczykowska przedostali się na zachód nielegalnie, przez „zieloną granicę”. Cesia wyszła tam zamąż za Piotra Zychlińskiego z podpoznańskiego Uzarzewa.

W tym samym czasie co Cywińscy, osiedli w Puszczykowie Rostworowscy z dalekiego Hrechorowa, leżącego na południowo-wschodnim krańcu Polski, gdzieś pod Tarnopolem. — Zamieszkał tu wcześniej owodwiał p. Jan Rostworowski z piątką dzieci. W poznańskich kręgach towarzyskich nazywano go dla silnych rumieńców na twarzy „Pomidorem”. Był to pan już wówczas dobrze po pięćdziesiątce, który dla zdrowia trenował po ulicach puszczykowskich biegi, które ze względu na jego wiek budziły tu wśród mieszkańców początkowo pewną sensację.

Chociaż przybył z Małopolski Wschodniej, był p. Jan Rostworowski z pochodzenia Wielkopolaninem, bowiem jego rodzina była ongiś rodem z Rostworowa sąsiadującego z leżącą blisko

Poznania Rokietnicą. Stamtąd Rostworowscy przenieśli się do centralnej Polski już w XVII wieku. Była to i jest nadal rodzina bardzo utalentowana, która wydała w ostatnich generacjach sporo wybitnych postaci. Trudno się wyobrazić, że także u dwojga dzieci pana Jana Rostworowskiego ujawnił się talent literacki.

Rostworowscy zamieszkali w Puszczykówku w starej chałupie, w której przed I wojną światową mieściła się karczma wiejska Stanisława Morawskiego, leżącej tuż nad brzegiem Warty. Dzieliłi tam mieszkanie z Żółtowskimi z Czacza położonego koło Śmigła, dziećmi Jana Żółtowskiego, wybitnego działacza niepodległościowego, członka Naczelnego Komitetu Narodowego w Paryżu w czasie, gdy przygotowane były postanowienia Traktatu Wersalskiego.

Rostworowscy przybyli do Puszczykówka w ślad za rodziną ks. ks. Czartoryskich, bowiem p. Jan Rostworowski, spędził z rodziną lata wojny w Trzebieniu w garwolińskim, majątku bratowej ks. Teresy Czartoryskiej, Marii z Zamojskich Zamoyskiej. Stąd też dzieci obu rodzin były w przyjaźni. Nik Rostworowski był wówczas niezwykle przystojnym młodym człowiekiem, którego bardzo niewiele ponad 20 lat. Był wysokim, dość jasnym blondynem o długich, zaczesanych do dołu włosach, niebieskich oczach i jasnej karnacji ciała. Twarz pokrywał delikatny rumieniec. Pogodny z natury, trochę jakby egzaltowany, uśmiechając się sympatycznie, wywoływał także uśmiech na twarzy rozmówcy. — Już wówczas pisywał nie pozbawione talentu wiersze, których pierwszy zbiór z jego serdeczną dedykacją posiadam. Byliśmy bowiem wówczas zaprzyjaźnieni, zwłaszcza z nim i z jedną z jego sióstr „Konstancją, zwaną w rodzinie i wśród przyjaciół Kitą. Była ona jedną z ładniejszych dziewczyn, jakie wówczas znałem. Miała miły sposób bycia i bujne złoto-błąd z natury układające się w pukle włosy. — Gdyby nie to, że byłem wówczas śmiertelnie zakochany w innej blondynce, zresztą jej przyjaciółce, kto wie, czy właśnie nie ona stałaby się obiektem mojej adoracji. Byliśmy jednak serdecznie zaprzyjaźnieni i nieraz moim motocyklem robiliśmy różne eskapady.

Nik Rostworowski był właściwie Stanisławem, ale przyjął jako poeta taki skrót swojego imienia i wskutek tego wielu czytelników jego wierszy błędnie sądziło, że jest to odpowiednik angielskiego skrótu imienia Mikołaj. Nik najwcześniej z rodziny opuścił Puszczykówko i osiadł w Warszawie, gdzie stał się gorącym zwolennikiem Bolesława Piaseckiego i jego ruchu. — „Pax”. Bywając często w Warszawie kontynuował naszą przyjaźń i wpadałem często do mieszczące się wówczas przy ul. Marszałkowskiej redakcji „Dziś i Jutro”, w której wówczas Nik Rostworowski pracował. Diametralnie odmienne przekonania polityczne (które Nik później szczęśliwie zmienił) nigdy nas nie poróżniły.

Siostra Nika — Konstancja, czyli Kita, wyszła później za kuzyna mojej żony Kazimierza Morawskiego, z czasem członka Rady Państwa (po śmierci innego kuzyna Konstantego Łubińskiego) i prezesa CH.S.S. obecnie przekształconego w Unię Chrześcijańsko-Społeczną. Najmłodszy z rodzeństwa Rostworowskich, Marek — znany fotografik mieszka obecnie w Kanadzie. Konstancja Rostworowska już w puszczykowskich czasach pisywała wiersze drukowane w warszawskich tygodnikach literackich. Dużo później, w Warszawie, stała się autorką książek dla dzieci, podobno cieszących się dużym powodzeniem.

W okresie stanu wojennego dom Konstancji Morawskiej na Sadybie stał się jednym z punktów konspiracyjnych. Nie brakowało tam w tym latach nigdy „bibuły”, — nielegalnych druków i wydawnictw.

KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI
W POZNANIU



**POLICJA
PREWENCJI
RADZI**

1993



BEZPIECZEŃSTWO OSOBISTE

ABY ZABEZPIECZYĆ SIĘ PRZED PRZESTĘPSTWEM, nie wystarczy zamki, kraty, rygle i alarmy przeciwwłamaniowe. O tym, jak zabezpieczyć mieszkanie, garaż, samochód, dowiesz się później, przede wszystkim pomyśl o sobie. Gdzie chodzisz? Jak podróżujesz? Z kim i gdzie się spotykasz? Złodziej czy napastnik może uderzyć w dowolnym czasie i dowolnym miejscu. W niektórych rejonach miast tzw. przestępstwa, liczącym stanowią odwieczny problem, z jakim zmagają się Policja.

DALATEGO TEŻ ZAPAMIĘTAJ NASZE RADY:

- * bądź zorientowany, co się wokół Ciebie dzieje — pilnuj się!
- * dbaj o swoją sprawność fizyczną!
- * sprawiaj wrażenie pewnego siebie, ufaj we własne siły!
- * nie korzystaj z ofert podwiezienia przez obcych!
- * zaopatrz się w alarm osobisty i noś go w torebce, gdy wychodzisz na ulicę!
- * nie trzymaj rąk w kieszeni, abyś w razie konieczności mógł się bronić!
- * unikaj pustych przystanków autobusowych, proś o przyjaciel aby Cię odprowadził na przystanek!
- * nigdy nie próbuj łapać „okazji”!
- * jeżeli nie jest to konieczne, nigdy nie wracaj do domu samotnie!
- * poruszaj się chodnikiem w miejscach dobrze oświetlonych, bliżej krawędzi jezdni, unikając przechodników, bram, uliczek, zarośli!
- * powstrzymaj pokusę wracania na skróty!
- * zbliżając się do mieszkania lub samochodu, bądź przeczorny i miej przygotowane klucze, abyś w razie napadu mógł się schronić do środka. Przed otwarciem drzwi sprawdź, czy nikt obcy nie znajduje się w pobliżu!
- * nie wsiadaj do windy z nieznanym!
- * podróżując wieczorem autobusem MPK lub PKS — siadaj blisko kierowcy!
- * jeżeli wydaje ci się, że jesteś śledzony, zachowaj spokój i poszukaj jakiegoś zatłoczonego miejsca!
- * dowody są sprawą decydującą — jeżeli zostało zaatakowany — nie myj się i nie przebieraj. Natychmiast wezwij policję!
- * postaraj się zapamiętać wygląd sprawców!
- * zachęcaj przyjaciół, aby razem z Tobą uczęszczali na kurs samoobrony!

KOBIETO...

Sprawca dobrze wie, że posiada nad Tobą zdecydowaną przewagę fizyczną — STARA SIĘ TO WYKORZYSTAĆ! Często, Twoje niewiadome postępowanie zachęca go do popelnienia przestępstwa. Nie stwarzaj więc okazji i sytuacji, które prowokowałyby sprawcę do napadu, gwałtu, wymuszenia rozbójniczego itp. W większości przypadków — czynów tych dopuszczają się osoby obce dla poszkodowanych, lecz notowane są też sytuacje, gdy sprawca jest znany, a został pobudzony do czynu wywołującym wyglądem i zachowaniem ofiary oraz innymi okolicznościami.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

z Puszczykówka, Puszczykowa do Poznania i z Poznania do Puszczykowa, Puszczykówka

stacja początkowa	Puszczykówko	Puszczykowo	Poznań
Leszno	4.50	4.55	5.10
Rawicz	5.50	5.53	6.10
D Osowa Góra	6.20	6.23	6.40
Wrocław	6.50	6.53	7.10
D ₁ Leszno	7.20	7.24	7.40
Wrocław	8.30	8.34	8.50
D Leszno	11.15	11.18	11.35
C Osowa Góra	11.25	11.28	11.45
Wrocław	13.11	13.15	13.30
D ₁ Osowa Góra	14.55	14.58	15.15
C Osowa Góra	16.55	16.58	17.15
Wrocław	17.20	17.23	17.40
Wrocław	19.00	19.03	19.20
Wrocław	20.20	20.23	20.40
Jelenia Góra	23.25	23.29	23.45

z Poznania	do Puszczykowa	Puszczykówka	i dalej
0.45	1.01	1.04	Jelenia Góra
5.05	5.21	5.24	Wrocław
D 5.20	5.36	5.39	Osowa Góra
D 6.15	6.31	6.34	Leszno
pośp. 7.20	—	7.36	Wrocław
8.10	8.36	8.29	Wrocław
10.25	10.36	10.39	Wrocław
C 10.30	10.47	10.50	Osowa Góra
12.10	12.26	12.29	Wrocław
D ₁ 14.05	14.22	14.25	Osowa Góra
14.30	14.46	14.49	Kluczbork
15.30	15.47	15.50	Leszno
C 16.00	16.17	16.20	Osowa Góra
D 16.30	16.47	16.50	Leszno
18.20	18.37	18.40	Wrocław
21.00	21.17	21.20	Wrocław
22.30	22.47	22.50	Leszno

D — kursuje w dni robocze

D₁ — kursuje w dni robocze w roku szkolnym

C — kursuje w dni świąteczne

JANINA PARZY

KWIAT JABŁONI

Słońce podaruje uśmiech swój
woda tajemnicę swą
a kwiat jabłoni różową woń
kwiecie malujesz
sady i ogrody
by później
zostawić w rozłące
gałązki swe
a kwiaty rozwieją się
jak motyle
żeby powrócić
za rok
na chwilę

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Puszczykowa i Wielkopolskiego Parku Narodowego

Redaguje zespół w składzie: Krystyna Sorbian-Góral (red. naczelny), Przemysław Budzyński (kolumny sportowe), Arkady Rafalowski Fiedler, Paweł Jachnik (tel. 133-089 po godz. 18.00), Łech Kamiński (tel. 133-818 po godz. 18.00), Sławomir Leigubter, Maria Musielkowska (tel. 133-693 po godz. 18.00), Teresa Mayer (tel. 133-375 po godz. 18.00), Józef Miszewski, Izabela Stolbuk-Ferek, Antonina Wiśniewska, Barbara Zatonka-Gorelanna, Lucjan Zawadowski

Adres redakcji: Puszczykowo, ul. Brzozowa 17. Konto bankowe: Bank Spółdzielczy — Oddział w Puszczykowie, r-k 7155-271-1.

Fotokład: ZP Akapil, Poznań, ul. Czerlichowska 46, tel. 793-888.

Druk: Zakład Poligraficzny „Intro Druk”, Puszczykowo, ul. Kopernika 73, tel. 133-982.